NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 34 Nowy Targ, dnia 24 sierpnia 1919 Rok VII.

19 9

# GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

...a redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od...dzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 16 kor. lub 12 marek, za granicą 18 koron. — Numer pojedynczy 40 hal.

## Podróż do Paryża XIV.

### Powrót z gienerałem Hallerem.

Zbliżaliśmy się pomału ku końcu okupacji francuskiej. Przy Koblencyi przejechał pociąg przez rzekę Ren. Myśleliśmy, że za rzeką będą już Niemcy. Pociąg nadjechał od słynnego miasta . kąpielowego Wszędzie pełno w powietrzu francuskich sztandarów. Więc jeszcze Francuzi. Poza Renem jest bowiem pewna stfera neutralna. Statut rozejmu z listopada pozwala Francuzom na okupację kilkunastu kilometrów. Ems się nam bardzo spodobało. Jakie tam paradne wille! Wnet by my się zgłosili na kilkutygodniowy pobyt, gości tam bowiem nie było dużo. Prawie nic, a miejsce jest dla 12.000. Bardzo byli z tego zadowoleni żołnierze francuscy z pułku piechoty 68, bo prawie każdy miał osobny pokój. Zrobili nam też wiecie przyjęcie ci Francuzi! Pełno ich było na dworcu, a muzyka grała i grała. W mieście była komenda 1?-ej dywizji. Oficerowie z generałem Andrien przybyli na przywitanie i pożegnanie gen. Hallera. Zaprosili nas na przekąskę, gdzie się rozumie nie obeszło bez przemówień. Na dworcu była kantyna amerykańska. Napchaliśmy sobie jeszcze raz kieszenie czekoladą. Ostatnią stacją w rękach francuskich było miasto Diez, zaś pierwszą już przez Niemców obsądzona Limburg.

Co też te Prusaki będą z nami robić, pomyślał sobie każdy z nas. Tyle rewolucji, takie przewroty a ten oto Niemiec nic się od starych nie różni — powiedział Wojtek. Człowiek sobie bowiem po opisach gazeciarskich położenie w Niemczech tak przedstawiał, że tam wszystko stoi do góry nogami. A tu ci widzimy największy spokój i ład. Żołnierze po staremu ubrani, chodzą i oficerowie, kłania się jeden drugiemu, tylko tu i ówdzie widać jakieś nowe odznaki na rękawach. Nigdzie najmniejszego śladu jakiejś tam destrukcyi, ani kamień z miejsca nieruszony. Miałem wielką chęć do rozmowy z Niemcami, których stało na stacjach w Giessen, Freysa, w Cassel dosyć dużo, ale nie było wolno. Kupiliśmy tylko kilka gazet rozmaitych politycznych kierunków. Dla Niemców to nie było wcale przyjemnością że Polacy przewożą broń przeciw nim. Byli między nami oficerowie i polscy i francuscy, którzy się z radosnem zadowoleniem przypatrywali tej męce Prusaków, mieli bowiem bolesne wspomnienia z własnych doświadczeń, jak to Niemcy szanowali prawa ludzkości.

Po odjeździe pociągu widzieliśmy nieraz odgrażanie się pięścią w powietrzu. Robili to przeważnie młodzi ludzie. Nikt tego bardzo za złe nie brał.

Wojtek z Piotrem nie mogli się napatrzeć na bogate i wspaniale obrobione pola Saksonii. Prawie się wiosna miała ku końcu. Ani słychu o jakimś tam drewnianym „płużeczku.“ Po polach się roi od maszyn, przy których widziano po cztery ba nawet i ośm koni zaprzągniętych, Tyle ci Niemcy kradli zewsząd, wywozili z Polski, Ukrainy, Rumunii, Włoch, że człowiek naprawdę gotówby był uwierzyć że w Niemczech szalony głód. A wątpię, czybyście byli lepiej wypasione konie gdzie znaleźli? Rozmaite „Ersatze“ sprzedawali Austryi, oni się zaś żywili porządnie. Powiadam, że na moich gazdów podróż przez Niemcy zrobiła

bardzo dodatnie wrażenie. I gdyby skądinąd nie byli wiedzieli o okrucieństwach przez nich popełnionych, byliby się nimi aż zanadto zachwycali. Przyjechaliśmy później wieczorem do Cassel. Wojtek wnet wysturzył głowę przez okno. Wnet przyszedł do niego żołnierz Niemiec. Wojtek się wcale nie odnosił wrogo, nawet go pozdrowił: „Haben sie nicht ein bischen Tabak“? No i wiecie Wojtek mu wnet udzielił, prosząc go tylko, aby mu przyniósł zapałek. Niemiec chodził ze 3 minuty i cały znieszczęśliwiony wrócił, bo bez zapałek. Rozmowa między nimi byłaby dalej trwała gdyby nie ja. Ledwiem się ukazał i do Wojtka przemówił, Niemiec znikł.

Prusak, to ino Prusak! Pobity ale zawsze arogancki. Gdy pociąg gen. Hallera na stacjach stanął, ośmiu Hallerczyków pełniło służbę. W pełnym rynsztunku, chodzili z karabinami na ramionach przy wagonach. Niemców to bardzo gniewało. I przyszedł raz do komendanta podróży jakiś oficer, protestując bardzo gorzko przeciw bagnetom na karabinach Hallerczyków, prosząc, aby je natychmiast usunęli. Te prośby i groźby spełzły na niczem, ale przy następnej stacji już i niemieccy żołnierze chodzili z bagnetami na karabinach. Z miast, przez któreśmy jechali, większą uwagę zwróciło na siebie Halle. Cały las kominów, same fabryki. We wszystkich pracują. Gazety pisały rozmaite brednie, które się odbywały w Berlinie, w Hamburgu, w Kielu i Monachium, ale większa część niemieckich robotników inaczej pojmowała budowanie nowej ojczyzny, stanęli sumiennie do pracy. Człowiekiem aż szarpała zazdrość, słyszał o najbardziej uregulowanych stosunkach we wszystkich fabrykach. „Gałgon ten Niemiec, ale się można od niego dużo nauczyć“ powtarzali gazdowie. Lepiejby i nasi bezrobotni zrobili, gdyby szli za przykładem Niemców z Niemiec a nie za przykładem Niemców naszych.

Od Halle się podróż zmieniła. Ziemia znacznie gorsza, wcale niezachęcająca do pobytu. Było już popołudniu we Wielką Sobotę. Duchem my zapędzili do domu. Piotr upiększał ołtarze na Zmartwychstanie, Wojtek oglądał z wielką uciechą dzieci do kościoła się wybierające, ja też przyglądałem się domowym świątecznym kłopotem w Lipnicy. Okropnie się nam żal zrobiło, że na Zmartwychwstanie nie będziemy u siebie — wolni od Czechów.

Znowu na pochwałę Niemców muszę zaznaczyć że nas od Francuzów dużo lepiej wieźli. Była szalona różnica w szybkości. Aby zaś wszystko było w porządku, na większych stacjach urzędowały posterunki allianckie, paru żołnierzy z oficerem. Ci się bardzo pilnie wypytywali czy nas Niemcy dobrze wiozą, czy wagony w nocy nie były zimne? Pod dozorem tego oficera — Francuza lub Belgijczyka, byli i Amerykanie — kolejarze niemieccy mieli zawsze rewizję przeprowadzać, czy któremu wagonowi coś nie brakuje. Ta wymuszona troska o nas była bardzo ciekawa, bo niektórzy kolejarze robili bardzo głupie miny. Takie posterunki były aż po samą granicę. Już im ta nikt nie zazdrościł! P.... braty!

Jechaliśmy już czwarty dzień. Nic więc dziwnego, że człowiek w nocy, chociaż nie było tak strasznie wygodnie i ciepło, twardo zaspał. Chrapaliśmy sobie bardzo wesoło, aż nam w niedzielę rano przed 3-cią nowe głosy przerwały słodki sen. Muzyka krzyk śpiew hałas! Co się robi? zapytał się Wojtek „Gdzieżmy to“ dowiadywał się Piotr. „Nie słyszycie“ mówię do nich co grają“? „W Polsce w naszej kochanej Polsce“! O Boże, a my se tak śpiemy — lamentował Wojtek. Jeszcze Polska nie zginęła — grała ciągle orkiestra dzielnych Poznańczyków na pierwszej stacji polskiej w Kąkolewie. Dworzec wspaniale udekorowany sztandarami naszymi i koalicyjnymi ledwie widać kawałek dachu „Pietrze Pieterku, złóżcie ten mundur, a ubierzmy się po swojemu“ wołał Wojtek Muszę bowiem zdradzić, że obaj gazdowie w czasie przejazdu przez Niemcy byli przebrani na Hallerczyków. Piotr piastował godność porucznika, Wojtek zaś wesołego szeregowca. Konfederatki im bardzo świeciły Pozrzucali oni bardzo prędko wszelkie znaki żołnierskie, ubrali się w swoje czapki baranie i kożuchy i jazda na dworzec się cieszyć. Pociąg niestety nie długo bawił na tej przemiłej stacji. To przebudzenie zrobiło na nas gwałtowne wrażenie. Pociąg szedł dalej pomijając milczeniem mniejsze stacje, rozumie się wszystkie ozdobione.

Ks. F. Machay.

# Wieści z Podhala.

(Dokończenie.)

Porządki w Zakopanem. Co o nich powiedzieć. Właściwie nic, bo wcale niema. Nie winni temu właściciele Tatr panowie Zamojscy i Uznańscy, ani też gmina miejscowa, ale gospodarka rabunkowa Austrji, która tyle dbała o Zakopane co paskarz o niebo. Wydobyć jak najwięcej, dać jak najmniej oto hasło życia ces. król. kom. austryacko-węgierskich. Góry w pierwotnym stanie swej dzikości, miejscami niedostępne, to znowu karkołomne, a gdy dostępne, to też bez wszelkiego punktu oparcia i ochrony przed zmienną pogodą, a jeżeli jest co, to w gorszym nieskończenie stanie, jak w dzikich dżunglach Mandżurji i tundrach Sybiru, gdzie tatarskie i samojedzkie lepianki zdają się być pałacami wobec schronisk tatrzańskich. Miasto bez planu uprzedniego zapewne budowane, nadmiernie rozciągnięte mogłoby być gwiazdą w panoramie całości doliny nowotarskiej, oglądane choćby ze szczytu kurzącego Giewontu, a tak jest gzygzakiem, bez określonych form estety-

cznych, brzydko się rysującym na tle kosówki, smreków i traw dolin i wzgórz tatrzańskich. Bystre potoki Strążysk i Kościelisk w swym biegu idą i lecą tak, jak natura każe, dając cudny obraz wężowych wstęg, wijących się poprzez dzikie jary i rozpadliny z nadszarpniętymi przez głazy, kamienie i drzewa brzegami, a ludzkie pomyje, woda ściekowa w miejskich rynsztokach i kanałach, zazdroszcząc im tego, torują sobie drogi dowolnie i zalewają arterje uliczne. Potokom górskim wolno to robić, bo im z tem do twarzy, ale ścieki uliczne naturze pozostawione zamienią ulicę na cuchnące gnojem i zionące miljardem zarazków bagnisko, w którem miast zdrowia choróbko się przyczai. Dowodem tego, że szkarlatyna i tyfus nie zmniejszają się, ale stopniowo powiększają. Zakopanemu potrzeba kanalizacji, którаby ujęła wszelki ściek i sprowadziła go za miastem do rzeki oraz dała wszystkim domom wodę zdrojową nieskończenie czystszą od stojącej w otwartych studniach podwórzowych.

Do całokształtu zjawisk natury górskiej należą mgły i chmury Jeżeli zasnują się nimi Zawrat czy Krzyżne, stajesz wędrowcze z pytaniem na ustach dokąd ja pójdę? Stajesz i czekasz, bo ci tak natura i instynkt twego życia każe, mgły nie rozsuniesz chmura nie ustąpi. Ale jeżeli na ulicy Zakopanego idziesz w noc ciemną bez jasnego celu, bez latarni, którаby ci w mdlejącem światełku pozwoliła odczytać obdrapaną tablicę z nazwą willi i pensjonatu, w którym składasz codziennie swe zbite w górach kości na brudnej pościeli, to cię chwyta straszna wściekłość i klniesz z rzymskim mówcą. Quousque tandem? (pókiż tego.) Zakopanemu potrzeba światła w nocy. Zanosi się nareszcie na elektryczność, ale wykończenie robót trafia na straszne trudności z powodu dziwacznie dziwnych ceł na przybory elektryczne skromny obrazek. Za tablicę rozdzielczą nabytą w Wiedniu zapłacono cła 10600 koron. Przy rzucaniu światła na ciemności egipskie Zakopanego nie mogę ominąć rzucenia choćby jednego promyka na siedzibę miejscowej oświaty publicznej szkołę ludową. Choćbym nie czytał artykułów o tej szkole, pisanych w „Gazecie podhalańskiej„ przez nauczycielkę tej szkoły, a miejscową działaczkę społeczną p. Stanowską, miałbym już wyobrażenie o jej wartości choćby z tego, że ją w połowie zajmowałem przez dwa tygodnie z moimi skautami. Gorszej arki nie mógł wymyślić najlepszy z najgorszych cieśli Podhalan. Piętrowa rudera z niedopasowymi ścianami, która już nie przy wściekłym halnym wichrze, ale przy lada zefirku. skrzypi i trzeszczy, jak rosochaty kolos leśny, kiedy go walne wietrzysko połaskocze. Izby ciemne, korytarze wąskie, okna bez wentylów i dachy dziurawe a w tem setki dzieci, podobno przeszło jeden tysiączek. Wyobrazić sobie łatwo zaduch starzyzny drzewnej, zapach wypocin i wszelkich wydzielin często brudnego ciała dziecięcego, a z tem naukę ucznia i wykład nauczyciela.

Nie dość na wnętrzu w strukturze domu rzućmy okiem na otoczenie Naprzeciw targowisko końskie i bydlęce rzeźnia miejska i woniejące perfumami ubikacje, zbudowane przodem do uliczki przechodniej a otwarte całą czeluścią owej zawartości w stronę okien sali i kancelarji szkolnej. Czyżby gmina, której jest własnością ta cała rudera, nie chciała ufundowac godniejszego przybytku oświaty w tem miejscu, do którego teraz ściągać będzie młodź z całej Polski, by oglądać źrenicę Tatr Morskie Oko, by odpoczywać w najpierwszem uzdrowisku polskiem.

Ks. W. Kneblewski
Redaktor „Kurjera Częstochowskiego."

# Gwałty czeskie na Spiszu i Orawie.

Z Jurgowa na Spiszu donoszą nam co następuje:

Po wydarzeniach w Podspadach zastosowali tu Czesi niebywałe środki ostrożności. Wieś Jaworzynę w obrębie której znajdują się Podspady, otoczyli kolczastym drutem, a nadto odrutowali także koszary żandarmerji. O godzinie 9 tej wieczór nie wolno ani świecić ani nikomu wychodzić z domu. Gęste patrole czeskie krążą przez całą noc po wsi, nad ranem dopiero kładą się spać. Żyją oni w ciągłej obawie ponownego napadu bolszewików, to też gdy usłyszą najmniejszy hałas zaraz strzelają. I tak gdy usłyszeli tentent konia, który wyszedł ze stajni, zaraz dali w tę stronę strzały, gdy waląca się kupa desek narobiła łoskotu.

Na cmentarzu w Jaworzynie pochowano z honorami wojskowymi Czecha poległego w czasie napadu Na tem samem miejscu spoczęły również zwłoki poległego w czasie napadu rzekomego bolszewika

Jakie mieli Czesi straty w tej przygodzie niemożna dokładnie wiedzieć, gdyż chowają szczegóły walki w ścisłej tajemnicy.

Za zbiegami wojskowymi zapuszczają się już Czesi na wysokie góry czego dotąd nie robili. I tak na Jaworowem i przy Koperszadach udało im się wziąść ośmiu chłopców. Wyprawy w góry urządzili przebrani za górali i temu tylko podstępowi przypisać należy ten tak pomyślny dla nich wynik wycieczki Przy tej sposobności zabrali juhasom zegarki, sery, masło, chleb ogołacając ich ze wszystkich środków żywności.

Na miejscu uraczyli się obficie śmietaną zajadając jako ludzie kulturalni, rękami.

Pomiędzy wziętymi na halach, znajduje się także niejaki Józef Czernik pochodzący z Brzegów (powiat nowotarski) lat 29 liczący, którego mimo że jest obywatelem polskim, dotąd nie wypuścili.

W Rzepiskich złapano czterech chłopców, którzy dotąd ukrywali się w Polsce i przybyli potajemnie do domu. Przy tej sposobności aresztowano także wójta rzekomo za popieranie zbiegów. Z tej samej przyczyny aresztowano również wójta z Krempachów.

Rekwizycye bydła, które wywożą do Pragi, nie ustają. W ubiegłym tygodniu sam tylko okręg staro-

wiejski musiał dać 400 sztuk bydła. Za kl. żywej wagi płacą bajecznie nisko gdyż 3 — 4 koron, a za bydło pobrane płacą fałszywymi banknotami; tak się to stało w Nowej Białej, Krempachach i gdzieindziej.

Przez granicę nikogo nie przepuszczają, a gdy się kto chce przedrzeć strzelają do niego lub wrazie przyłapania osadzają w piwnicach jak to miało miejsce n. p. w Nowej Białej, gdzie trzymano kobiety chcące przejść granicę, w piwnicy o głodzie przez trzy dni.

W pogranicznej wiosce Piekielniku na Orawie przebił dnia 17 sierpnia czeski żołnierz bagnetem umysłowo chorą kobietę pochodzącą z tej wioski. Nieszczęśliwą ofiarę pozostawioną w polu odnalazł dopiero na drugi dzień patrol polski który nadszedł z Czarnego Dunajca na odgłos strzałów dawanych przez Czechów do ludzi przekraczających granicę. Przy tej sposobności wzięto do niewoli żołnierza czeskiego, któregośmy tu w tym samym dniu mogli oglądać w Nowym Targu.

## LISTY.

W dniu 10 sierpnia odbył się w Dobrej w powiecie limanowskim po sumie przed kościołem przy udziale ludu całej parafii wiec. Przedmiotem obrad była sprawa przyłączenia Spisza i Orawy do Polski niepodległej. Zagaił zgromadzenie miejscowy proboszcz a przemawiał potem zasłużony obrońca Spisza i Orawy na konferencyi pokojowej w Paryżu p. Piotr Borowy. Wysłuchano pięknej jego mowy obrazowanej cennymi porównaniami i przykładami z ewangelji i z życia. Czuło się z każdego zdania bicie wielkiego serca które dyktowało mowcy słowa głębokie pełne miłości Ojczyzny i miłości bliźniego. Uchwalone na wiecu rezolucje ogłoszone przez naczelnika gminy p. Jana Lacha brzmią;

1. Wiec opowiada się solidarnie za koniecznością przyłączenia Spisza i Orawy do niepodległej Polski.

2. Wiec z oburzeniem protestuje przeciw gwałtom Czechów na Spiszu i Orawie dokonywanych tam na ludności polskiej w tym celu, ażeby oderwać jej myśli od Polski.

3. Wiec zwraca się z gorącym apelem do posłów sejmowych ażeby stanowczo i energicznie popierali przyłączenie Spisza i Orawy do zjednoczonej Polski inaczej lud odmówi im zaufania przy następnych wyborach.

Po uchwaleniu i ogłoszeniu publicznem tych rezolucji uchwalono także jednomyślnie wyrazić podziękowanie p. Borowemu za udział w Zgromadzeniu.

Wieś powoli budzi się z długiego uśpienia do pracy gospodarczo - społecznej. Niedawno zorganizowano tu sklep Kółka rolniczego opierając stowarzyszenie na podstawach prawnych przez zarejestrowanie w Sądzie handlowym. W kasie Reifeisena która już istnieje przeszło lat 20 przeprowadzone zostaną nowe wybory. Wejdą siły świeże energiczne zdolne do twórczej pracy.

Reorganizuje się biblioteka ludowa przy pomocy nauczycielskich sił, projektowane są odczyty pouczające i przedstawienia. Szczęść Boże dobrym zamiarom i wytrwałej pracy!

Ćwilin.

---

Ciche w sierpniu 1919.

W dniu 10 sierpnia za staraniem kilku gospodarzy przy współudziale p. Józefa Bednarczyka posła na sejm, a w obecności delegata "Zarządu pow. K. r. p. Palczewskiego Tadeusza zawiązano Kółko rolnicze. Do Kółka rolniczego zapisało się przeszło 60 ciu członków, który zaraz wpłacili 392·12 k. jako udziały na otwarcie własnego sklepu. Do Zarządu wybrano na okres 3-ch lat. Walentego Tylkę przewodniczącym. Wojciecha Tylkę zastępcą przewodniczącego, Alojzego Mateję; sekretarzem Andrzeja Tylkę skarbnikiem. Michała Jakubca, Andrzeja Jakubca, Józefa Bednarczyka. Michała Stopkę, Józefa Gromskiego i Tomasza Blasińskiego członkami.

Do komisji rewizyjnej: Jan Piczora, Wojciech Mateja i Jakób Michniak.

Znalazł się także nieznany ofiarodawca, który złożył udział 100 koron do Związku ekonomicznego K. r. a któremu członkowie na tem miejscu dziękują. Po zebraniu poseł ziemi podhalańskiej p. Józef Bednarczyk objaśnił zebranych o pracach sejmu polskiego, o reformie agrarnej i częściowem zajęciu zboża przez państwo. Zebrani długo ciekawie przysłuchiwali się wywodom posła, a w niektórych sprawach zapytywali śmiało go rozmaite rzeczy ich obchodzące Widziało się tu ten prawdziwie przyjacielski stosunek między posłem a wyborcami. Nie było tu tej dumy, która każe chłopskiemu posłu wstydzić się swych braci wyborców.

Wasz Matyja.

---

Ujsoły 16 sierpnia 1919.

Górale na Podhalu żywieckim niecierpliwią się! Wobec najazdu czeskiego na polski Spisz, Orawę i Czacę nie pozostają obojętni. Prawie na całem obszarze góralszczyzny powstały komitety Obrony kresów południowych Orawy, Spisza i Czacańskiego co niedzielę odbywają się zgromadzenia i wiece, jak to ostatnimi czasy było w Zwardoniu, gdzie lud ze łzami w oczach słuchał przemówień Józefa Długosza o prawach naszych do tych ziem i o strasznych krzywdach i prześladowaniach naszych rodaków na Spiszu. Orawie i Czacańskim.

Lud z żywieczyzny składa na wszystkich wiecach ślubowania, że nigdy nie uzna pokoju, któryby te ziemie przyznał Czechom. Lud ten będzie

walczył do ostateczności, dopóki swego nie osiągnie celu, on nie chce i nie będzie sąsiadował z husytami, którzy gardzą tem, co święte. Lud Żywieczyzny pragnie wolnej Słowaczyzny i gotów udzielić pomocy dobrej katolickiej Słowacyi. Domaga się od rządu polskiego zbrojnego wystąpienia przeciw Czechom, zaś żołnierze niemogą się doczekać, kiedy to nastąpi, by już szli aż do Prahy.

## KRONIKA

**Zjazd** komitetów spisko-orawskich odbył się w Zakopanem 12 i 13 sierpnia. Prawie wszystkie koła wysłały swych przedstawicieli, którzy obradowali pod przewodnictwem pp dr Władysława Szajnochy, prezesa Tow. Tatrzańskiego i Kazimierza Tetmajera. W pierwszym złożył prof. dr. Semkowicz sprawozdanie z rokowań z Czechami w Krakowie, popołudniu zaś odbył się wiec. Przemawiali ks. Machay. dr Szajnocha, posłowie Roj i Sokólnicka z Poznańskiego. W tym dniu odbyła się zbiórka uliczna na fundusz kresowy. Następny dzień poświęcono sprawozdaniom z działalności poszczególnych komitetów oraz ożywionym obradom. Głównym ich przedmiotem była sprawa ponownego wyjazdu delegacji do Paryża, ustanowienie osobnego referenta spraw spisko orawskich w ministerjum spraw wewnętrznych oraz ściślejsze zespolenie dotychczasowej organizacji

**Walka z brudem.** Starostwo nowotarskie rozpoczeło kontrolę stosunków sanitarnych w naszych uzdrowiskach: Wyniki jej są wymowne i świadczą o niesłychanem wprost niechlujstwie, jakie się zagnieździło w Zakopanem i w Szczawnicy. Niestety to, co dotąd zrobiono, jest niczem wobec bezmiaru brudu w obu miejscowościach. Szczawnica przedstawia się wprost rozpaczliwie. Nikt palcem nie ruszył aby zaprowadzić jaki taki porządek. Brud w parku, brud na ulicach, drogach, przy żródłach, w niektórych pensjonatach — oto obraz letniska u stóp Pienin! Brudne żydostwo zanieczyszcza Szczawnicę jak co roku, a o jakichkolwiek krokach ku polepszeniu stosunków ani ze strony z zarządu zdrojowego. ani właściciela nie słychać. Jedyną nowością, to autobus zwożący letników z Nowego Targu i Starego Sącza. Podobno ma otrzymać Szczawnica komisarza zdrojowego. który ma wprowadzać porządek. Ale czy się mu to uda? Jako przykład niechlujstwa może służyć willa „Leonówka", którą po rewizji komisji sanitarnej zamknięto i ewakuowano. Z tego samego powodu skazano na grzywnę pensjonat Stögera. I w Zakopanem znachodzą się takie rozsadniki chorób. Z polecenia starostwa opróżniono z letników pensjonat „Świetlanę", którego zarząd obojętnie przyjął do wiadomości wynik badań aż dwu komisji. Skoro zaś wbrew komisji nie usunięto ścieku z miejsc ustępowych prowadzącego do kuchni i w dalszym ciągu przyjmowano chorych na gruźlicę wbrew ustawie, nastąpiła ewakuacja mimo zapewnień właścicielki mieszkańców, że „kto smaruje ten jedzie". Mieszkańcy, sami starozakonni, podnieśli srogi gwałt stawiali opór i odgrażali się gwałtem w prasie. Niemożna zaręczyć, czy to zajście nie wyrośnie w zagranicznych gazetach na „pogrom" żydów i czy starosta nowotarski nie stanie przed obliczem misji pana Morgeutana broniącej uciskanych żydów.

**Zę starostwa nowotarskiego.** Tutejsze starostwo skazało między innymi Julię Czubernat z Nowego Targu za niedozwolony handel mąka i sprzedaż tejże po wyżej ustanowionych cen na zapłacenie grzywny 1000 K lub na 30 dni aresztu: Wiktorye Czubernat z Nowego Targu za niedozwolony handel mąką i sprzedaz tejże powyżej ustanowionych cen na zapłacenie grzywny 1000 K lub na 30 dni aresztu. Michała Rajskiego z Nowego Targu za umieszczanie taryfy w jatce na zapłacenie grzywny. 200 K. ew. 20 dni aresztu. Mendla Berka piekarza z Zakopanego który żądał za pieczywo wyższa cene ponad ustanowioną na zapłacenie 1000 K grzywny. Stanisława Korone, rzeźnika z Zakopanego za wyrób i obrót mydłem bez zezwolenia ministerstwa handlu na zapłacenie grzywny 1000 K. Grzegorza Mazurkiewicza z Zakopanego, który pobierał za chleb cenę wyższą od ustalonej, na zapłacenie grzywny 1000 K.

**Zabójstwo.** W Działę 3 go sierpnia zaszedł straszny wypadek zabójstwa. Tamtejszy mieszkaniec Tomasz Myrda, żyjący w niezgodzie z Anna Cienkusz, wkrótce po procesie o nieruchomości, uderzył ją w głowę grabiami tak silnie, że zmarla w dwa dni po wypadku z powodu uszkodzenia mózgu.

**Nowy gwałt czeski.** Dnia 17 sierpnia wieczorem napadli Czesi na szałas Wojciecha Kotlarza w piekielnickich borach, gdzie siostra właściciela pasła bydło. Chcieli jej zrabować dwie krowy i jałówkę, a gdy stawiła opór, jeden z czeskich żołnierzy pchnął ją bagnetem w bok. Kobieta padła nieprzytomna a Czesi uprowadzili bydło. Drugiego dnia dopiero znaleziono omdlałą i doprowadzono do przytomności. Stan jej jest groźny. Dopóki będą Czesi gnębić polską ludność na Orawie? —

**Ze sądu.** Sędzia Bolesław Gardulski powrócił do sądu nowotarskiego z Czarnego Dunajca. Do Czarnego Dunajca przeniesiono sędziego Kulczyckiego z Dąbrowy.

**Ostrzeżenie!** Niektórzy składnicy byłej Centrali aprowizacyjnej podszywają się pod firmę Kółka rolniczego, mimo że w gminie Kółka rolniczego

niema. Pobierając zaś towary z przydziału rządowego, dopuszczają się nadużyć. Nadużycia tego rodzaju ścigać i karać się będzie bezwzględnie.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych.

**Wypadki w Tatrach**. Dnia 13 sierpnia spadła z Nosala Wanda Szabelska z Krakowa ponosząc śmierć na miejscu. W następnym dniu spadła z Czerwonych Wierchów ku Małej Łące pewna turystka doznawszy dotkliwych poranień i potłuczeń. Pomoc ofierze gór przyniosło Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Jest to podobno już czternasty w tem lecie wypadek lekkomyślnego chodzenia na wycieczki bez przewodników.

**Mieszkańcy stali** i letnicy osiedli przy ul. Zamoyskiego w Zakopanem zapytują się, dlaczego nigdy nie polewa się tej ulicy w dni pogodne; beczkowóz dojeżdża stale tylko do ul. Witkiewicza i stąd wraca spokojnie na Krupówki, zaś niepolewana ulica Zamojskiego tonie w obłokach nagromadzonego odwiecznie prochu i brudu.

**Bursa gimnazjalna** w Nowym Targu będzie otwartą z początkiem września b. r.

**Nadesłano**. Pan Mieczysław Zaydel rodem z Zakopanego, syn tamtejszego profesora szkoły zawodowej przemysłu drzewnego, ukończył z dniem 15 sierpnia b. r. czteroletnią praktykę handlową, w handlu korzeni, win, farb, papierów i materjałów pod firmą: Adam Zapiórkowski, w Nowym Targu. W ten sposób Podhale znowu zyskało w dziale handlowym o jedną siłę fachowo uzdolnioną więcej i to z pośród swoich.

**Drugi Zjazd krawiecki** z całej Polski odbędzie się w Warszawie. Zgłoszenia delegatów, referatów i wniosków należy przesłać najdalej do 20 sierpnia pod adresem Redakcja „Gazety Krawieckiej“ w Krakowie. Delegaci otrzymają zaproszenia i regulamin obrad.

**Wpisy** na żeńskie kursa gimn. w Nowym Targu odbędą się 1 września od 9 — 11 przed i od 4 — 6 po południu.

Uczennice składają jako wpisowe kl. I. 20 K. kl. II. VIII 10 K. oraz datek na ubogie uczennice. Nadto jako wpisowe na kursach 10 K. i miesięczną opłatę za naukę w kwocie 100 K.

Nauka odbywać się będzie w budynku gimn. w godz. popołudniowych od 2 do 6 względnie 7.

**Łopuszna.** Dnia 11 b. m. po południu podczas burzy uderzył piorun w stajnię Józefa Kamonia Kędrasia zapalając ją. Pożar zniszczył całe zabudowania gospodarskie z zebranem sianem i koniczynę. Natychmiastowa i dzielna obrona p. Stefana, Zofji i Marji Lgockich jakoteż i gości państwa Lgockich p. Dra Al. Słapy i p. Stan. Kulczyńskiego uratowała dom mieszkalny i sąsiednie od zniszczenia, gdyż ludność wsi znajdowała się przy sprzęcie siana na polanach.

**Z zarządu Kolonii lwowskiej „Dzieci na wieś“** Zarząd Kolonii lwowskiej bawiącej w Nowym Targu. składa serdeczne podziękowanie W. Pp. Ossowskiemu mecenasowi Lisiewiczowi, Radcy Wiśniewskiemu Wiel. ks. Rybie i dyr. Marcinowowi. którzy wypożyczeniem bezinteresownem dywanów, mebli i kwiatów umożebnili przyozdobienie sceny na uroczystem Wieczorze urządzonym przez kolonistów dnia 16 b. m. Również składa Zarząd Kolonii serdeczne podziękowanie najinteligentniejszej garstce nowotarskiej publiczności, która łaskawą swą obecnością na Uroczystym wieczorze zamanifestowała czynem łączność Kresów południowych Rzeczypospolitej z Kresami wschodniemi.

**Podziękowanie**. Na rzecz funduszu wycieczkowego (zwiedzenie Tatr) kolonistów lwowskich bawiących w Nowym Targu złożyli łaskawie WP. prof. Zborowski 20 K. dyrektorowa Liberakowa 20 K. prof. Augusta Cehakowa 20 K. Łaskawym ofiarodawcom składa za dary te Zarząd Kolonii serdeczne podziękowanie. Z powodu licznych zapytań ze strony P. T. Publiczności komunikujemy, że lista składek na ten cel wyłożoną jest w droguerji WP. Ossowskiego i że na jego ręce zechcą łaskawi ofiarodawcy składać dalsze dary. Nazwiska ich i wysokość darów ogłosimy w najbliższym numerze „Gaz. Podhalańskiej“. Zarząd Kolonii.

**Bryjarka w Szczawnicy**. Jest to góra nad zdrojowiskiem szczawnickiem. Na szczycie jej postawili kuracjusze szczawniczy ładny krzyż żelazny z napisem in cruce salus (— w krzyżu zbawienie.) Na utrzymanie i konserwację krzyża i na zalesienie góry jest zapis, o którym nikt prawie nie wie w Szczawnicy i okolicy. Mianowicie na ten cel ma być obracany, dochód z willi „Alma“ znajdującej się w centrum parku górnego.

Kto rozporządza tymi centami, ten powinien zająć się uporządkowaniem ogródka koło krzyża. Czy mu wiadomo, że skradziono drzwiczki żelazne?

Prosimy bardzo, by odpowiedzialni zdjęli płaszcz tajemnicy i okazali się światu, bo chcemy z nimi pogadać. J. P.

**Ze Szczawnicy** piszą nam: Krąży tu między nami uporczywa pogłoska, że p. delegat ministerstwa zdrowia, Dr Mikołajski, surowo skrytykował stosunki szczawnickiego zdrojowiska. Powiadają sobie prości ludzie nawet, że ponoś zagroził p. M. zamknięciem zdrojowiska.

I góralom miejscowym poważniejszym i rozumniejszym — nie podoba się dotychczasowa gospodarka. Cieszą się wiadomością (niewiadomo skąd zaczerpniętą,) że rząd warszawski ma skłonić p. Studnickiego do sprzedania państwu Szczawnicy.

Nas, gości przelotnych, trapi znów pogłoska, której się tu nie kryje pod korzec, że na jesień za-

powiedziano masowe wycinanie drzew w parku zakładowym. Ponoś nawet uplanowano wyciąć przedewszystkiem modrzewie, bo ich tu już.... zbyt mało

Mimo wszystko trudno nam zrozumieć dlaczego w parku drzewa „zastępują" i są gratem niepotrzebnym i nie wiemy jaki to park roi się w głowie wycinających zeń drzewa.

Mimowoli człek łączy się solidarnie z tymi, coby dziś radzi widzieć rząd polski właścicielem Szczawnicy, a zatem i kontrolę i gospodarkę inną.

Rażące zaniedbanie całości i szczegółów stało się tu świetem przykazaniem. Niewolno jednak zaprzepaszczać dobra publicznego, niewolno lekceważyć tych skarbów, jakie mogą stać się kopalnią sił i zdrowia dla całych pokoleń!

Jeśli ci, co są odpowiedzialni za Szczawnicę nie mają ochoty czy sposobów na rozwiązanie tych spraw, jakie się wiążą z koniecznemi ulepszeniami w najbliższej przyszłości i podniesieniem Szczawnicy istotnem, niechże zwierzą ten majątek narodowy narodowi.

Każdego roku czekamy beznadziejnie na poprawę stosunków.

Możemy cieszyć się nadzieją, że interesowani zrozumieć zechcą swe obowiązki.

Może po powrocie na sezon najbliższy już zastaniemy zmiany pożądane. J. P.

**Składki.** Na fundusz obrony Spisza i Orawy Szczawnica 237 K jako utarg ze sklepiku spisko-orawskiego" na festynie w dniu 10 sierpnia. Na cel powyższy przeznaczono również piątą część dochodu z tego festynu, t. zn. 1000 k. Z. K. kuracjusz ze Szczawnicy „znaleźne" 10 k A. Hoffmanowa 30 K.

**Choroby.** W czasie od 3 do 9 sierpnia br. panowały następujące choroby zakaźne. 1. tyfus plamisty: Chabówka 1 wyzdrowiał nie pozostaje żadnem chory. Groń 2, Krościenko 2. Ochotnica 19, Łopuszna 1, Maruszyna 1, Sieniawa 1. Ponice 3 chorych wyzdrowiało, tyfus wygasł.

Razem 26 chorych w 6 gminach. Tyfus brzuszny Zakopane 5. Rogoźnik 2, Krościenko 2, Płonica Sromowce wyżne 8

† **Powroźnicki Zdzisław,** inżynier i geometra w Nowym Targu zmarł nagle 20 sierpnia.

**Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.**